

# SOCJOLINGWISTYCZNE UWARUNKOWANIA ZASOBU SŁOWNICTWA DZIECKA W WIEKU PRZEDSZKOLNYM

***Bożena Ostromęcka-Frączak***

*Uniwersytet Łódzki, Polska*

---

Język służy człowiekowi przede wszystkim do komunikowania i porozumiewania z innymi ludźmi. Stanowi sposób powiadamiania o tym, co spostrzegamy, co myślimy, nad czym się zastanawiamy, czego pragniemy lub do czego dążymy. Z tego dwuklasowego systemu – gramatyka i słownictwo – interesować mnie będzie tylko słownictwo i to słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym. Pomijam zatem etapy rozwoju języka dziecka, gdyż dla moich rozważań nie są one istotne.

Inspirację do napisania niniejszego artykułu stanowiły wyniki badań psychologów, którzy twierdzą, że dzieci wychowujące się w podobnych warunkach bogacą i rozwijają swój słownik pod względem jego treści w sposób podobny. Jeżeli tak, to postawiłam sobie pytanie, jakie czynniki powodują to, że dzieci w wieku przedszkolnym przyswajają sobie słownictwo w sposób bardzo zróżnicowany.

W pedagogice znane są trzy typy środowiska wychowawczego: środowisko naturalne (rodzina, grupa rówieśnicza, sąsiedzi), środowisko wychowania bezpośredniego (żłobek, przedszkole, szkoła) i środowisko wychowania pośredniego, np. środki masowego przekazu.<sup>1</sup>

W różnych okresach życia jednostki poszczególne środowiska oddziałują na jej język. W okresie przedszkolnym na język dziecka ma największy wpływ rodzina, grupa rówieśnicza, przedszkole. W ostatnich latach badania językoznawców pokazały, że ważnym czynnikiem jest również telewizja i radio, szczególnie język reklam, który jest przez dzieci szybko przyswajany, często na zasadzie dokładnego naśladownictwa. Tym ostatnim zagadnieniem jednak się nie zajmuję.

Istnieją duże różnice indywidualne w zasobie słownictwa dzieci, spowodowane wieloma czynnikami. Wzrost słownictwa, jak również prawidłowy rozwój gramatyczny struktury mowy zależą od ogólnej sprawności

umysłowej (inteligencji) dziecka, od właściwości jego procesów poznawczych oraz od środowiska i wychowania, w tym także od sytuacji dziecka w rodzinie. Duże znaczenie dla rozwoju słownictwa ma również to, jakie wyrazy zostają przez dorosłych, wychowujących dziecko, świadomie wprowadzone do jego słownika.<sup>2</sup>

Aby dokładnie stwierdzić, jakie czynniki wpływają na rozwój słownictwa dziecka, prowadziłam obserwację wybranych dzieci w dwu zgierskich przedszkolach. Badania przeprowadziłam po miesiącu pobytu dziecka w placówce wychowawczej ze względu na okres adaptacji dziecka do nowych warunków. Interesował mnie wpływ środowiska, z jakiego dziecko pochodzi, na zasób słownictwa. Założyłam, że w okresie miesięcznej adaptacji dziecka w przedszkolu, w jego języku nie nastąpiły jeszcze takie zmiany, które eliminowałyby wpływ środowiska, z jakiego dziecko się wywodzi, z drugiej zaś strony minął już szok spowodowany zmianą otoczenia. Dziecko zdążyło się przystosować do nowych warunków, stało się otwarte i zaczęło zachowywać się spontanicznie, również pod względem językowym, wchodziło w interakcje z kolegami i wychowawczynią, powstały więc odpowiednie warunki do obserwacji uczestniczącej. Badane dzieci były w wieku od 4,0 do 4,4 i wcześniej do przedszkola nie chodziły. Obserwacje prowadzono w dwu grupach. W każdym z przedszkoli wytypowano grupę 12 dzieci, z których 6 pochodziło z rodzin inteligenckich, 6 z rodzin robotniczych. W pierwszej grupie (grupa A) rodzice mieli wyższe wykształcenie i pracowali zawodowo, sytuacja ekonomiczna rodziny była dobra. Dzieci były jedynakami, a ich wychowaniem przejął do przedszkola zajmowali się wcześniej dziadkowie lub matka. W drugiej grupie (grupa B) znalazły się dzieci, których rodzice mieli wykształcenie podstawowe lub średnie. Dzieci pochodziły z rodzin wielodzietnych, matka najczęściej przedtem nie pracowała (choć były i matki pracujące) lub była na zasiłku dla bezrobotnych. Nie wszystkie dzieci w tej grupie pochodziły z pełnych rodzin. Płeć w badaniach nie odgrywała roli – w każdej grupie były 3 dziewczynki i 3 chłopców. Razem poddano więc badaniom grupę 24 osobową. Wydaje się, że jest to grupa reprezentatywna, upoważniająca autorkę nie tylko do pokazania wyników badań, ale i również do pewnych uogólnień.

Interesowało mnie tylko słownictwo autosemantyczne, tj. rzeczowniki, czasowniki i przymiotniki, natomiast świadomie pominęłam synsemantyczne części mowy, których udział w całym słownictwie jest niewielki, chociaż istotny dla ogólnej oceny sprawności językowej.

Ze względu na obszerny materiał<sup>3</sup> przedstawiam wnioski dotyczące jedynie leksemów rzeczownikowych, ponieważ mają one w języku dziec-

ka największą frekwencją i największy przyrost, o czym świadczą również neologizmy dziecięce, tworzone lawinowo właśnie w zakresie rzeczownika, na które również zwrócę uwagę. Kontekstów nie podaję, podobnie jak towarzyszących rzeczownikom przymiotników i czasowników, chyba że użycie wyrazu wskazuje na nieznamość znaczenia.

Dziecko w wieku 2–6 lat jest genialnym lingwistą i daje temu wyraz tworząc własny świat nazw, co przejawia się w eksplozji nazywania i etykietywania wszystkiego, co znajduje się w zasięgu wzroku. Po ukończeniu 5–6 lat geniusz ten zanika.<sup>4</sup> W badaniach badam, czy twórczość neologiczna dzieci jest w obu grupach równie bogata i zgodna z systemem języka polskiego. Warto zwrócić uwagę na fakt, że o neologizmach dziecięcych powstała bogata literatura językoznawcza,<sup>5</sup> której jednak tu nie omawiam, gdyż mechanizm powstawania neologizmów dziecięcych jest dla prowadzonych badań nie jest sprawą pierwszoplanową.

Z wiekiem dziecko poszerza swoją wiedzę o bliższym i dalszym otoczeniu, przedmiotach i zjawiskach, ich właściwościach i związkach, które między nimi występują. Zasób przyswojonych nazw składa się na jego wiedzę o świecie, utrwaloną w mowie. Z drugiej strony używane słowa pozwalają dzieciom głębiej poznać rzeczywistość, którą system językowy ujmuje w różne kategorie. Jakie są zatem kategorie rzeczownika, które dziecko przyswaja?

Istnieją różne klasyfikacje semantyczne rzeczowników. Najczęściej stosowane są jednak dwie klasyfikacje: H. Zgółkowej<sup>6</sup> i S. Szumana<sup>7</sup> i wypada dodać, że obie są dość podobne, więc nie ma większego znaczenia, którą z nich się zastosuje. H. Zgółkowa mówi o grupach semantycznych, S. Szuman o grupach treściowych, H. Zgółkowa wydzieliła 23 grupy, S. Szuman 29, ale jest to tylko sprawa czysto techniczna. W niniejszym artykule przedstawię jedynie wybrane grupy, gdyż przedstawienie wszystkich przekraczałoby ramy jednej publikacji. Ponieważ nie interesują mnie problemy związane z gramatyką, lecz jedynie słownictwo, nadaję wyrazom formę fonetyczną przyjętą w języku ogólnym.

### **Nazwy dotyczące człowieka**

Dzieci czteroletnie poprzez kontakty i rozmowy z najbliższym otoczeniem mają duży zasób słów z tej grupy. Są to nazwy o charakterze ogólne, nazwy stopni pokrewieństwa oraz nazwy zawodów, stanowisk, funkcji.

1.1. Nazwy ogólne: w grupie A pojawiły się następujące wyrazy: *dziecko, ludzie, człowiek, pan, pani, dziewczynka, chłopiec, kobieta, mężczyzna, staruszek, staruszka, panna, kawaler, kolega, koleżanka, przyjaciel, przyjaciółka, sąsiad, sąsiadka, osoba, goście*.

Podobne słownictwo było i w grupie B, chociaż tam pojawił się również *staruch, starucha* (częściej niż *staruszek, staruszka*) oraz *dziewczyzna i dziewucha, chłopak, facet, facetka* oraz *ludź* (zamiast *ludzie*) i *dziad* 'starszy człowiek', *stara baba*, więc wyrazy nacechowane lub potoczne.

1.2. Stopnie pokrewieństwa: w grupie A – *tata* (rzadko), *tatus, tatko, tatusiek, tatulek, mama, mamuś, mamusia, mamunia, mamuńka, mamcia, dziadek, dziadzius, babcia, babunia, babusia, babcius, ciocia, cioteczka, ciotula, wóje, wójo, synek, synulek, synalek, synciu, synuś, mąż, żona, brat, braciszek, córka, córusia, córunia, córeczka, wnuczek, wnuś, wnuczuś, wnuczka, wnusia, wnuczusia, pradziadek, prababcia*. Kilko dzieci w związku z uroczystościami, w których brało udział dodało jeszcze: *chrzestny, chrzestna, narzeczony, narzeczona, pan młody, panna młoda*. Dzieci znały też takie nazwy jak: *teściowa, bratowa, kuzyn*, ale nie wiedziały, co one oznaczają, por. *Mama mówi teściowa, ale to jest przecież babcia Zosia. A bratowa to ciocia Bożenka*. Wyraźnie widać, że dzieci podawały formy adresatywne, tj. takie, w których rodzice, dziadkowie i inni członkowie rodziny zwracają się do dziecka lub których używają w stosunku do siebie.

W grupie drugiej było zdecydowanie mniej zdrobnień, szczególnie drugiego stopnia, pojawiły się też nazwy neutralne lub nawet zgrubienia, np. *ojciec, matka, ciotka*.

Podobną prawidłowość zaobserwowałam w zdrobieniach utworzonych od imion badanych dzieci, ich rodziców, rodzeństwa, kolegów itd. W grupie B pojawiła się np. *Baśka, Bacha, Zocha, Zośka, Krycha* (w odpowiedzi: na pytanie: jak tatuś mówi do mamusi?) lub w sytuacji odwrotnej: *Zbychu, Stachu*. W grupie A były w tym miejscu wyraźne zdrobnienia typu: *Basia, Zosia, Krysia, Zbysio, Zbyniu, Stasiulek* itd. W grupie B złości dzieci często mówiły do koleżanek i kolegów: *Ty Beacioro, Basiuro, Zbychołu* itd.

1.3. Dzieci czteroletnie znają już sporo nazw zawodowych, potrafią nazwać człowieka również ze względu na jego pozycję, funkcję, czy działalność naukową, społeczną. Najczęściej wymieniają zawody swoich rodziców, członków dalszej rodziny, znajomych, rodziców kolegów itd.

W grupie A pojawiły się następujące nazwy: *kierowca, strażak, kominiarz, lekarz, doktor, leśniczy, policjant, sprzętaczką, kucharka, kucharz, aptekarka* (brak aptekarza), *śmieciarz, mechanik, blacharz, murarz, listonosz, dyrektorka, dyrektor, pielęgniarz, fryzjerka, ogrodnik, kosmonauta, nauczyciel, nauczycielka, pielęgniarz, fotograf, szewc, kolejarz, konduktor, malarz, górnik, ksiądz, aktor, dyrygent, reżyser, rolnik, żołnierz, wojskowy*. Jednostkowo byli wymienieni: *prawnik, adwokat, profesor, radny, dziennikarz* (ojcowie dzieci). W związku z zawodem ojca dwu chłopców znało ponadto nazwy stanowisk oraz stopni wojskowych: *plutonowy, oficer, porucznik, sierżant, komendant*.

Dzieci znały też niektóre specjalizacje medyczne, a więc nie tylko nazwę ogólną lekarz/doktor, ale i *dentysta, ortopeda, okulista, chirurg* oraz potrafiły wyjaśnić czynności przez nich wykonywane.

Dzieci nie znały nazwy ogólnej: *sportowiec*, ale wymieniały *piłkarza, narciarza, łyżwiarza, kolarza i biegacza*.

W grupie A pojawiło się też sporo neologizmów, świadczących o tym, że dzieci potrafią dobrze posługiwać się językiem polskim i na wzór nazw już znanych tworzą analogicznie nowe nazwy, np.

- z formantem -acz: *podlewacz* ‘dozorca podlewający trawnik’, *naprawiacz* ‘mechanik naprawiający lodówkę’, *śpiewacz* ‘śpiewający aktor’,
- z formantem -arz: *zdjęciarz* ‘pan, który robił dzieciom zdjęcia w przedszkolu’, *sklepiarz* ‘ekspedient’, *projekciarz* ‘projektant’, *buciarz* ‘szewc’,
- z formantem -nik: *reperownik* ‘mechanik samochodowy’, *budownik* ‘murarz’, *rymownik* ‘ten, kto rymuje, poeta’, *gotownik* ‘ten, kto dobrze gotuje’, *kamerownik* ‘kamerzysta’,
- z innymi formantami: *maluchowa* ‘pani opiekująca się maluchami’.

W grupie B zdarzało się, że wyraz »zawód« był kojarzony nie z pracą zawodową, ale z innym znaczeniem tego wyrazu, pojawiającym się tylko w liczbie mnogiej, tj. zawody sportowe, zawody kolarskie, wyścigi/zawody samochodowe itd. Nie pojawiły się też takie zawody jak: *prawnik, adwokat, radny, dyrygent, reżyser, wojskowy* (choć był żołnierz, ale mniejsza była znajomość stopni wojskowych), pojawił się *robotnik, tramwajarz, dozorca, stolarz, stróż, chłop* ‘rolnik’, a z neologizmów: *dozorka* ‘dozorczyni’ (matka koleżanki), *dentystek* ‘dentysta’. Były to nazwy zawodów wykonywanych przez ojców dzieci (zamiast ojca, który jest mo-

torniczym, córka użyła potocznego wyrazu *tramwajarz*. Uderzył mnie fakt, jak mało było neologizmów w tej grupie.

1.4. W nazwach narodowości nie zauważyłam większych różnic. W Obu grupach (nie zawsze co prawda w poprawnej formie) pojawiły się następujące nazwy: *Polak, Polka, Polacy, Niemiec, Murzyn, Chińczyk, Japończyk, Indian, Amerykan* (zamiast Indianin, Amerykanin), *Żyd, Francuz, Czech, Cygan*. W grupie B pojawiła się jeszcze nazwa potoczna: *Rusek, Żydek*.

1.5. Warto może jeszcze zwrócić uwagę na nazwy ekspresywne, którymi dzieci określają najczęściej swoich kolegów i koleżanki, ale także i inne osoby. To bogata grupa semantyczna i oprócz nazw ogólnopolskich wiele jest tu neologizmów, wyrażających stosunek emocjonalny dziecka przede wszystkim od rówieśników. Często są to nazwy, które dziecko zna z najbliższego otoczenia: z domu, grupy rówieśniczej, podwórza itd. Przeważnie są to nazwy nacechowane ujemnie, pogardliwe, ironiczne, które podkreślają wady. Rzadziej spotykamy nazwy aprobatywne, akcentujące zalety i przymioty osób.

W grupie A: *gałgan, głuptasek, głupol, głupolek, łobuziak, psotnik, brzdąc* 'małe dziecko', *kajtuś, beksa, szkrab, smyk, kłótnica, mądrala, nagus, leniuszek, gaduła, gadułka, maruda, złodziej, kłamczuszek, brudasek, czyścioszek*.

W grupie B: *pijak, pijus, złodziej, tuman, łobuz, balwan, szczyl, bachor, bękart, głupek, brzydal, brudas, leniuch, gamoń, dupa, dupek, kłamczuch, luj, beksa lala*.

W niektórych przypadkach wyraźnie widać, naśladowanie języka rodziców i powtarzanie form, jakimi rodzice zwracają się do dzieci lub innych osób, por. *głuptasek, głupol, głupolek* (A) i *głupek* (B), *leniuszek* (A) i *leniuch* (B), *brudasek* (A) i *brudas* (B), *szkrab* (A) i *szczyl, bachor, bękart* (B) i inne.

Neologizmy w grupie A:

- z formantem -acz: *bujacz* 'ten, kto kłamie', *zakrywacz* 'ten, kto zakrywa twarz rękoma', *uśmiechacz, wygłupiacz*,
- z formantem -(aj)ka, -anka: *smarkaczka, wyzywaczka, zapominajka* 'ta, która ciągle zapomina', *wymyślanka* 'ta, która kłamie',
- z formantem -uszek: *dobruszek, choruszek*,
- z formantem -al: *straszal* 'strachliwe dziecko', *wąchal* 'dziewczynka, która lubi wszystko wąchać',
- złożenia: *kradziej* (na wzór: złodziej), *gumożuj*,

- inne: *niegrzeczniuch*, *niegrzeczniuszek*, *stękać*, *żujownik* ‘dziecko żujące gumę’, *dywanowiec* ‘dziecko leżące na dywanie’, *kopara* ‘chłopiec, który kopie inne dzieci’.

Neologizmy w grupie B: *kradziej*, *bujacz*, *podwalaczka*, utworzona od potocznego czasownika podwalać się.

Przykłady omawianej grupy potwierdzają wcześniejsze spostrzeżenia; w grupie A dominują zdrobnienia i hipokorystyka, w grupie B wiele określeń ma nacechowanie ujemne, często są to wyrazy potoczne, a nawet wulgarne. Z kontekstów, których tu nie podaję, wynikało, że dzieci nie zawsze dokładnie znały znaczenie używanych wyrazów, ale ich zabarwienie uczuciowe było dla nich oczywiste.

1.6. Niektórzy badacze języka dziecka włączają do nazw osób również nazwy postaci pojawiających się w bajkach, baśniach, legendach, filmach rysunkowych, dobranocce itd. Są to zarówno rzeczowniki pospolite, jak i nazwy własne. Dziecko czteroletnie zafascynowane jest światem bajek. W jego świadomości świat realny przeplata się ze światem fantazji, co widać chociażby w zabawach dziecięcych, w których dzieci wcielają się w postaci bajkowe. Nie podaję tu konkretnych przykładów (miałabym bowiem problem z ich wiarygodnością), mogę jedynie stwierdzić, że w grupie A takich nazw było o wiele więcej niż w grupie B. Sądzę, że jest to spowodowane czynnikami socjalnymi i kulturowymi rodzin badanych dzieci. Świadczyłyby o tym odpowiedzi na kilka pytań, np. *Z kim oglądasz dobranocę? Czy mamusia lub tatuś czytają ci książeczki? Co robisz w łóżeczku, zanim uśniesz? Czy byłeś kiedyś w teatrze? Co chciałbyś dostać od Mikołaja?* Odpowiedzi na tak postawione pytania były, oczywiście, różne, potwierdzały jednak fakt, że w rodzinach, w których przywiązuje się wagę do czytania książek dzieciom, opowiadania bajek oraz wspólnego ich oglądania w telewizji czy teatrze, świat przeżyć wewnętrznych dziecka jest o wiele bogatszy, podobnie jak świat jego fantazji.<sup>8</sup>

### Nazwy związane z anatomią człowieka

Rzeczowniki nazywające części ciała ludzkiego pojawiają się w słowniku dziecka stosunkowo wcześnie. Dziecko bardzo szybko rozpoznaje, pokazuje, a potem także nazywa części własnego ciała, szczególnie gdy jest o to pytane: *Gdzie masz nosek? A gdzie jest oczko?* itd. Ten moment jest bardzo ważny w rozwoju umysłowym dziecka, ponieważ wyodrębnienie części z całości

i nazwanie jej słowem powołuje w świadomości dziecka nowy fragment rzeczywistości. Początkowo są to głównie nazwy dotyczące zewnętrznej budowy ciała, ale w wieku przedszkolnym zasób słownictwa wzbogaca się o nazwy organów wewnętrznych. Tak jest i w przypadku badanych dzieci.

W grupie A: *głowa, główka, twarz, buzia, oczy, oczki, uszy, nos, nossek, usta, brwi, rzęsy, powieki, czoło, czółko, włosy, włoski, broda, bródka, wąsy, ząbki, policzki, język, gardło, gardziółko, szyja, szyjka, brzuch, brzuszek, pępek, pępuszek, cycuszki, plecy, ręce, rączki, ramiona, ramionka, nogi, nóżki, palce, paluszki, łokieć, kolano, kolanko, dłoń, stopa, pięta, pupa, pupcia, paznokieć, siusiaczek, siurek, siusia, pipcia, serce, serduszek, krew, krewka, kości, wątroba, żołądek, migdałki*. Część tych wyrazów dziecko poznaje w związku z chorobami, co wynika z wypowiedzi typu: *Boli mnie brzuszek, gardziółko. Dziadka boli serduszek, wątroba, żołądek*.

Zdarza się, że dziecko zna odpowiedni wyraz, ale nie wie, co on znaczy, np. *bębenek, krtań*, por. *Bębenek jest w uchu, bo mama mówi: Nie krzycz, bo mi popękają bębenki. Mamę boli gardło, ale mówi, że nie może mówić, bo ją boli krtań. Nie wiem, co to znaczy, dlaczego tak mówi?*

W grupie B wymieniane były te same części ciała, z tym że o wiele rzadziej w formie zdrobniałej, a ponadto: *paluchy, wachy, cycki, dupa, tyłek, jajka, siusiak, kutas, pipa, pipka*, a także inne wyrazy wulgarne.

Części ciała są dzieciom dobrze znane, stąd neologizmy należą do wyjątków – odnotowałam jedynie *podstopki* ‘pięty’, *pupek, piersik* i *zdrapka* ‘zadrapanie, otarcie, mała ranka, z której leci krew’.

Warto jeszcze zauważyć, że w tym okresie dzieci myślą nazwy części ciała ludzi i zwierząt, np. *Mam brudne pazurki. Uderzyłem się w łapkę. Kasiu, daj łapkę i będziemy tańczyć. Kasia pocałowała Sabę (psa) w usta. Piesku, daj mi buzi. Wszystko już zjadłem, nie mam nic w pyszczku. Kotku, otwórz buzię i zjedz serek*.

## Nazwy zwierząt

Świat zwierząt jest silnie reprezentowany w słowniku dziecka. Dzieci interesują się zwierzętami bardzo żywo, a rodzice pomagają im w poznawaniu nazw. Sprzyja temu oglądanie ilustracji, czytanie książeczek, w których bohaterami są zwierzęta, wyjazdy za miasto, wycieczki do ZOO itd. Czterolatki znają nie tylko nazwy zwierząt hodowanych w domu i w gospodarstwie, ale również nazwy zwierząt zamieszkujących inne kraje. Repertuar



nazw jest bardzo zróżnicowany. Tu wiele zależy od rodziców i kontaktów dziecka ze zwierzętami. W słownictwie związanym z nazwami zwierząt hodowanych w domu, np. *pies, kot, chomik, żółw* itd. oraz zwierząt hodowanych w gospodarstwie rolnym, np. *krowa, koza, kura*, a także zwierząt leśnych, np. *zając, wilk, sarenka lis, wiewiórka*, niedźwiedź, misiu, itd. nie było większych różnic, co wynika zapewne stąd, że są to zwierzęta często spotykane, a więc ogólnie znane, są też zazwyczaj bohaterami bajek. Inaczej jest w przypadku nazw zwierząt zamieszkujących obce kraje.

W grupie A były to następujące nazwy: *słoń, małpa, małpka, lampart, lew, tygrys, kangur, pingwin, wielbłąd, żyrafa, zebra, struś, delfin, foka, wieloryb, krokodyl, rekin, hipopotam, nosorożec, pantera, puma, renifer*. Dzieci znały nazwy: *pantera i puma*, oraz *lampart i tygrys*, ale używały ich wymiennie i nie potrafiły podać różnicy między zwierzętami.

W grupie B nie wszystkie dzieci słyszały o *kangurze, pingwinie, rekinie, nosorożcu, panterze, i pumie i lamparcie*. Pozostałe nazwy były dzieciom znane.

W grupie A pojawiły się też neologizmy:

- z formantem -ek: *lewek* ‘mały lew’, *żółwek* ‘mały żółw’,
- z formantem: -owa: *lisowa* ‘samica lisa’, *kotkowa* ‘samica kota’,
- z formantem -or: *jamnior* ‘niegrzeczny jamnik’, *ptaszor* ‘niegrzeczna papuga’, inne: *liska* ‘lisica’, *kozik* ‘mała kózka’.

Czas na wnioski z przeprowadzonych badań.

1. Zasób słownictwa dziecka czteroletniego zależy od środowiska, w jakim się dziecko wychowuje. Im wyższe wykształcenie rodziców, tym większy jest zasób słownictwa dziecka i to w wielu kręgach semantycznych.
2. Zasób słownictwa jedynaków był większy niż dzieci z rodzin wielodzietnych. Pozornie wydaje się to wątpliwe, gdyż najczęściej uważa się, że to kontakt z innymi dziećmi, także z własnym rodzeństwem wpływa na rozwój słownictwa. Moje badania tego spostrzeżenia nie potwierdziły. Być może związane jest to z etapem rozwojowym dziecka i w przypadku dziecka starszego taka prawidłowość istnieje, natomiast jeśli chodzi o słownictwo czterolatka takiej prostej zależności nie stwierdziłam. Sądzę, że wynika to stąd, że rodzice jedynaków mają dla dzieci więcej czasu i częstszy kontakt z nimi, co owocuje większym zasobem słownictwa w tej grupie badanych dzieci.

3. Płeć badanych dzieci nie miała wpływu na zasób słownictwa w zakresie przedstawionych grup. Można było tego oczekiwać, ponieważ przedstawione typy semantyczne należały do słownictwa ogólnego. Dodam jeszcze, że w innych grupach semantycznych, które nie zostały tu przedstawione, np. nazwy pojazdów i środków lokomocji, terminologia wojskowa, słownictwo z różnych dziedzin naukowych, technicznych, nazwy przyborów kuchennych itd. różnice spowodowane płcią były widoczne.
4. Zarysowały się różnice związane ze stylistycznym zróżnicowaniem słownictwa. W grupie B pojawiło się sporo wyrazów potocznych, często ekspresywnych o zabarwieniu pejoratywnym, a nawet wyraźnych wulgaryzmów. W grupie A takich wyrazów nie było, natomiast ekspresywny miały wyraźny charakter melioratywny.
5. Językoznawcy analizujący neologizmy dziecięce zajmowali się przede wszystkim ich strukturą, mechanizmem powstawania i zgodnością z systemem języka polskiego. Nieznane są mi prace pokazujące zależność między czynnikami socjolingwistycznymi a twórczością neologiczną dzieci. Pod tym względem sędzę, że przeprowadzone przeze mnie badania mają charakter nowatorski. Wynika z nich jednoznacznie, że dzieci z grupy A wykazywały większą inwencję nazewniczą, przejawiająca się w tworzeniu neologizmów niż dzieci z grupy B, w której neologizmy pojawiały się sporadycznie. Warto jeszcze podkreślić, że utworzone neologizmy były nie tylko zgodne z systemem języka polskiego, ale pokazywały i to, że dzieci są dobrymi obserwatorami otaczającej rzeczywistości, z której potrafią wyłowić cechy istotne, które stanowią podstawę nowych słów.
6. Celowe byłoby przebadanie pod kątem neologizmów większej liczby dzieci, spełniających warunki obu grup przedstawionych w niniejszym artykule. Ciekawe byłoby również przebadanie tej samej grupy dzieci za rok, aby stwierdzić, w jaki sposób działalność pedagogiczna przedszkola i celowa edukacja wpływa na rozwój słownika dziecka i jego samodzielną twórczość nazewniczą.

## Przypisy

- [1] M. Przetacznik-Gierowska, G. Makięło-Jarża, Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego, Warszawa 1985, s. 294.
- [2] W badaniach pomagali mi moi studenci z Kolegium Nauczycielskiego w Zgierzu, którzy jednocześnie byli już nauczycielami z wieloletnią praktyką i pracowali w wymienionych przedszkolach. Od nich też otrzymałam informacje o rodzicach badanych dzieci i środowisku, z jakiego dzieci się wywodzą.
- [3] W różnych opracowaniach językoznawczych i pedagogicznych szacuje się zasób słownictwa dziecka trzyletniego na około 1000 jednostek leksykalnych, natomiast pod koniec okresu przedszkolnego na około 3000. Zasób słownictwa biernego jest oczywiście o wiele większy.
- [4] K. Czukowski, w: Nasze dziecko uczy się mowy, L. Kaczmarek, Lublin 1977, s. 74.
- [5] Liczne prace P. Smoczyńskiego, H. Zgółkowej, M. Chmury-Klekotowej, L. Kaczmarka, M. Zarębiny, itd.
- [6] H. Zgółkowa, Ilościowa charakterystyka słownictwa współczesnej polszczyzny, Poznań 1987.
- [7] S. Szuman, O rozwoju języka i myślenia dziecka, Warszawa 1968.
- [8] Potwierdzają to również najnowsze badania psychologów, stąd telewizyjna akcja pod hasłem: »Poczytaj mi, mamo«, w której biorą udział znani i lubiani polscy aktorzy. Akcja skierowana jest przede wszystkim do rodziców i ma na celu uświadomienie im, jaki wpływ na rozwój dziecka ma czytanie im książek.